

Sygn. akt **II AKa 44/18**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Piotr Brodniak
Sędziowie:	SA Andrzej Mania (spr.) SA Stanisław Kucharczyk
Protokolant:	st. sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu Radosława Koleczyńskiego

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2018 r. sprawy

Z. S. (1)

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. i inne

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora, pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp.

z dnia 9 listopada 2017 r., sygn. akt II K 93/17

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 1/4 wydatków za postępowanie odwoławcze i wymierza mu 400 (czterysta) złotych opłaty za drugą instancję; w 1/4 wydatkami postępowania obciąża Skarb Państwa, nadto zwalnia oskarżycieli posiłkowych od ponoszenia wydatków.

SSA Stanisław Kucharczyk SSA Piotr Brodniak SSA Andrzej Mania

Sygn. akt II AKa 44/18

UZASADNIENIE

Z. S. (1) został oskarżony o to, że:

I. w nocy z 20 na 21 września 2016 roku w okolicy miejscowości S., gmina B. województwa (...) w pobliżu rzeki O., w obwodzie łowieckim nr (...) (...) z siedzibą w M. w rejonie o nazwie (...) działając w zamiarze ewentualnym, tj. przewidując możliwość pozbawienia życia B. F. (1) i godząc się na to, oddał w kierunku B. F. (1) strzał z broni palnej

myśliwskiej w postaci (...) (...) nr (...) kal. (...) powodując u wyżej wymienionego ranę postrzałową klatki piersiowej z uszkodzeniem żeber, płuca lewego, worka osierdziowego i serca, powodując jego śmierć,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.,

II. w dniu 21 września 2016 roku w miejscowości S. gminy T. województwa (...), na terenie posesji oznaczonej nr (...), posiadał bez wymaganego zezwolenia istotną część broni palnej w postaci zamka o numerze (...) produkcji niemieckiej od karabinu typu (...)mod. (...) kal. (...) mm oraz amunicję w postaci: pięciu naboju pośrednich kal. (...) mm (...) produkcji polskiej z pociskami smugowymi; dziesięciu naboju pośrednich kal. (...) mm (...) produkcji polskiej z rdzeniem stalowym; szesnastu naboju pistoletowych kal. (...) mm (...) (...)produkcji polskiej z 1953 roku; jedenastu naboju sportowych bocznego zapłonu kal. (...) mm (...) produkcji fińskiej; stu piętnastu naboju myśliwskich kal. (...)produkcji polskiej z pociskami kulowymi typu (...)”, dwudziestu pięciu naboju myśliwskich kal. (...)produkcji polskiej z ładunkami rażącymi typu (...)”; sześćdziesięciu sześciu myśliwskich naboju śrutowych kal. (...) produkcji polskiej,

tj. o czyn z art. 263 § 2 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. wyrokiem z dnia 9 listopada 2017 r., sygn. akt II K 93/17:

1. oskarżonego Z. S. (1) w zakresie czynu zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia uznał za winnego tego, że w nocy z 20 na 21 września 2016 roku w okolicy miejscowości S., gmina B. województwa (...) w pobliżu rzeki O., w obwodzie łowieckim nr (...) (...) z siedzibą w M. w rejonie o nazwie (...) naruszył zasady ostrożności przy obchodzeniu się z bronią palną myśliwską w ten sposób, że chwycił broń należącą do B. F. (1) - (...) (...) nr (...). (...) i nie sprawdzając, czy broń jest naładowana, zabezpieczona ani czy ma włączony przyśpiesznik manipulował nią, w tym wymierzył wylotem lufy w kierunku, w którym znajdował się pokrzywdzony B. F. (1) i nieumyślnie doprowadził do strzału z tejże broni powodując u wyżej wymienionego ranę postrzałową klatki piersiowej z uszkodzeniem żeber, płuca lewego, worka osierdziowego i serca, powodując jego śmierć, który to skutek mógł przewidzieć, co stanowi występki z art. 155 k.k. i za to na podstawie art. 155 k.k. wymierzył mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

2. oskarżonego Z. S. (1) uznał za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 263 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 263 § 2 k.k. wymierzył mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

3. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzeczone wobec oskarżonego Z. S. (1) kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył oskarżonemu karę łączną 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

4. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego zadośćuczynienie za doznaną krzywdę na rzecz pokrzywdzonych B. F. (2) i M. F. w kwotach po 10 (dziesięć) tysięcy złotych,

5. na podstawie art. 44 § 6 k.k. orzekł przepadek dowodów rzeczowych w postaci zamka o numerze (...) produkcji niemieckiej od karabinu typu (...)model (...)kaliber (...) mm oraz amunicji w postaci 5 naboju pośrednich kal.(...) mm (...) produkcji polskiej z pociskami smugowymi; dziesięciu naboju pośrednich kal. (...)mm (...) produkcji polskiej z rdzeniem stalowym; szesnastu naboju pistoletowych kal. (...) mm (...) (...) produkcji polskiej z 1953 roku; jedenastu naboju sportowych bocznego zapłonu kal. (...) mm (...)produkcji fińskiej; stu piętnastu naboju myśliwskich kal. (...) produkcji polskiej z pociskami kulowymi typu (...)”, dwudziestu pięciu naboju myśliwskich kal. (...) produkcji polskiej z ładunkami rażącymi typu „(...)”; sześćdziesięciu sześciu myśliwskich naboju śrutowych kal. (...) produkcji polskiej,

6. na podstawie art. 231 § 1 k.p.k. dowód rzeczowy w postaci (...) (...) nr (...), kaliber (...) przekazać do depozytu sądowego,

7. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania począwszy od dnia 21 września 2016 r. godzina 14:05 do dnia 09.11.2017 r.,

8. zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonych B. F. (2) i M. F. po 2.361,60 (dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt jeden 60/100 złotych) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

9. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu, w tym wymierzył mu opłatę w kwocie 400 (czterysta) złotych.

Apelację od powyższego wyroku wywiedli: prokurator, pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył wyrok w całości w zakresie czynu z punktu I jego części wstępnej oraz orzeczenia o karze łącznej. Zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. i 410 k.p.k. polegającą na dokonaniu oceny całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności wyjaśnień oskarżonego z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, poprzez niezasadne przyjęcie, iż Z. S. (1) nie działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia B. F. (1), w sytuacji gdy z całokształtu zebranego materiału dowodowego brak jest podstaw do wysnucia takiego wniosku;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w pkt 1 wyroku, który miał wpływ na treść orzeczenia poprzez błędne przyjęcie, że Z. S. (1) nieumyślnie doprowadził do strzału z broni pokrzywdzonego powodując śmierć B. F. (1), czym dopuścił się popełnienia czynu z art. 155 k.k., podczas gdy analiza całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, ocenianego w zgodzie z dyrektywami art. 7 k.p.k. prowadzi do wniosku, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia B. F. (1) i dopuścił się czynu z art. 148 § 1 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku:

1. w zakresie czynu z art. 148 § 1 k.k. (wskazanego w punkcie I części wstępnej wyroku), tj. w zakresie punktu 1 części rozstrzygającej wyroku, poprzez zmianę opisu czynu i kwalifikacji prawnej czynu zgodnie z treścią zarzutu z punktu 1. aktu oskarżenia i uznanie Z. S. (1) za winnego popełnienia czynu z art. 148 § 1 k.k. i wymierzenie mu na podstawie art. 148 § 1 k.k. kary 11 lat pozbawienia wolności,

2. zmianę punktu 3 części rozstrzygającej wyroku i wymierzenie na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. kary łącznej 11 lat pozbawienia wolności,

3. w pozostałej części utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych B. F. (2) i M. F. zaskarżył wyrok w zakresie czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 jego części rozstrzygającej. Zarzucił: błąd w ustaleniach faktycznych, mających wpływ na treść zapadłego orzeczenia polegający na przyjęciu, że strzał powodujący u B. F. (1) ranę postrzałową klatki piersiowej z uszkodzeniem żeber, płuca lewego, worka osierdziowego i serca, powodując jego śmierć, padł z broni B. F. (1) (...) nr (...)(...) podczas gdy biegły z zakresu badań broni i balistyki wskazał, że nie można wskazać, z której broni padł śmiertelny strzał.

Wskazując na powyższe, pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wskazanie w opisie czynu, że nie ustalono z czyjej broni padł strzał powodujący śmierć B. F. (1).

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze wymierzonej za czyn z punktu 1 części rozstrzygającej oraz kary łącznej pozbawienia wolności. Zarzucił: niewspółmiernie rażącą surowość kary jednostkowej wymierzonej oskarżonemu za czyn z art. 155 k.k., jak i kary łącznej 4 (czterech) lat pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym, podczas gdy nawet najbardziej niekorzystna ocena zachowania się oskarżonego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, a w szczególności: dotychczasowej niekaralności oskarżonego za jakiegokolwiek przestępstwo (a nawet wykroczenie) i to pomimo przeżycia przez niego 57 lat, zachowania się po popełnieniu przestępstwa, a w szczególności podjęcia próby ratowania życia pokrzywdzonego poprzez przewiezienie go do szpitala, przyznania się przez niego podczas pierwszego przesłuchania do przypisanego mu czynu, wyrażenia

żału i przeproszenia najbliższych pokrzywdzonego na pierwszej rozprawie, jak i ustabilizowany tryb życia oskarżonego, przemawiają jednoznacznie za wymierzeniem oskarżonemu za czyn z art. 155 k.k. kary pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, z pewnością nie wyższej niż roku pozbawienia wolności, a kary łącznej w wymiarze roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności.

Podnosząc powyższe, obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez złagodzenie orzeczonej kary jednostkowej za czyn art. 155 k.k. do roku pozbawienia wolności, a w konsekwencji kary łącznej pozbawienia wolności z 4 (czterech) lat do 1 (roku) i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, ewentualnie: uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gorzowie Wlkp.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedzione apelacje są bezzasadne w stopniu oczywistym i jako takie nie zasługują na uwzględnienie. W odpowiedzi na nie, a w szczególności na apelacje prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, tytułem wstępu zauważyć należy, iż w zakresie czynu przypisanego Z. S. (1) w punkcie 1 części rozstrzygającej wyroku, sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala zaś bezspornie na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwie i winie oskarżonego. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzą to skarżący. Istota problemu w sprawie sprowadzała się zaś praktycznie do oceny wyjaśnień Z. S. (1) przy wykorzystaniu opinii biegłego medyka sądowego W. C., a także opinii z dziedziny balistyki - biegłego Laboratorium Kryminalistycznego KWP w (...) podinspektora S. G., przy czym, co podkreślić należy, oskarżony nie ułatwiał czynienia ustaleń faktycznych, jego bowiem wyjaśnienia cechuje zmienność. W takim to właśnie układzie, sąd I instancji, przy uwzględnieniu całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przydał przymiot wiarygodności pierwszym wyjaśnieniom Z. S. (1) składanym tuż po zdarzeniu, zatem tym z dnia 21 września 2016 r. One to bowiem racjonalizują inkryminowane zdarzenie. Czynią je po prostu zrozumiałym. Przesądza to o prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. W takim też układzie, ustalenia te jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy, zgodne zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania - zdaniem Sądu Apelacyjnego - korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k. i jako takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane.

Tego stanowiska nie podważają zarzuty i argumenty podniesione w apelacjach przez prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, zwłaszcza że Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. swoje stanowisko rzeczowo i wyczerpująco wyartykułował w uzasadnieniu wyroku. Stanowiska i oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Na marginesie jedynie zauważa, że obraza przepisów prawa procesowego, a także błąd w ustaleniach faktycznych stanowią względne przyczyny odwoławcze tylko wówczas, jeżeli mogły mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.). Konsekwencją takiej regulacji prawnej dla uznania trafności eksponowanych apelacjami prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli zarzutów jest ciężący na skarżących, obowiązek wykazania zarówno faktu, że miało miejsce określone naruszenie prawa procesowego, względnie wykazania na czym polegał błąd sądu popełniony w procesie ustalania faktów sprawy, jak i okoliczności, że mogło to mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. O istotnym wpływie tak obrazy przepisów postępowania, jak i błędów w ustaleniach faktycznych na treść orzeczenia można mówić zaś dopiero wtedy, gdy zasadnie wykaże się, iż kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w istotny sposób odmienne od tego, które w sprawie zapadło (zob. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 28.06.2012 r., sygn. akt II AKa 137/12, LEX nr 1213767). Tego oboje skarżący zaś nie wykazują, a w sprawie przyjęć ich nie sposób. Podniesiona w obu apelacjach argumentacja, praktycznie sprowadza się bowiem jedynie do polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku. To zaś nie może wywołać pożądanego skutku. Możliwość bowiem przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może i nie prowadzi do wniosku o dokonaniu przez sąd błędów w ustaleniach faktycznych (zob. wyrok SN z 24.03.1975 r., sygn. akt II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Na tym w zakresie apelacji prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych można by poprzestać. Jeśli bowiem sąd

przeprowadzi postępowanie, zachowując wszystkie reguły i zasady rzetelnego procesu, a tak jest w rozważanym przypadku, nie ma możliwości postawienia mu skutecznie zarzutu poczynienia w sprawie wadliwych ustaleń faktycznych.

Nie mniej jednak dla wyczerpania tematu, kierując się przy tym nakazem wynikającym z art. 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k. Sąd Apelacyjny odnośnie apelacji prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych dodatkowo zauważa, że: **w sprawie nie sposób podzielić stanowiska prokuratora**, jakoby sąd I instancji dokonał oceny całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności wyjaśnień oskarżonego z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a tym samym przyjąć jakoby Z. S. (1) działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia B. F. (1). Sam bowiem fakt, że pokrzywdzony zginął od postrzału z broni palnej w trakcie polowania, nie przesądza w żadnym wypadku o tym, co słusznie zresztą konstatuje sąd I instancji, że oskarżony miał zamiar dokonania zabójstwa. Zamiar ewentualny (*dolus eventualis*) polega bowiem na tym, a co w tym miejscu przypomnieć należy za sądem I instancji, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Praktycznie oznacza świadomość i wolę urzeczywistnienia swoim zachowaniem (działaniem lub zaniechaniem) znamion czynu zabronionego, jego strony przedmiotowej. „Warunkiem przyjęcia, że sprawca czynu działał z zamiarem ewentualnym, jest ustalenie, iż - po pierwsze - sprawca miał świadomość, że podjęte działanie może wyczerpywać przedmiotowe znamiona ustawy karnej i - po drugie - sprawca akceptuje sytuację, w której czyn wyczerpuje przedmiotowe znamiona przestępstwa, w postaci aktu woli polegającej na godzeniu się z góry z takim stanem rzeczy, przy czym zgody na skutek nie można się domniemywać czy domyślać, lecz należy wskazać, że stanowił a ona jeden z elementów procesów zachodzących w psychice sprawcy” (zob. wyrok SN z dnia 6.02.1973 r., sygn. akt V KRN 569/71, OSNPG 1973/6/72), przy czym ma tu oczywiście w pełni zastosowanie zasada wyrażona w art. 5 § 2 k.p.k. (zob. wyrok SN (składu 7 sędziów) z dnia 18.07.1978 r., sygn. RNw 5/78, OSNKW 1978/9/93), a od czego skarżący niewątpliwie abstrahuje. W orzecznictwie Sądu Najwyższego reprezentowany jest też konsekwentnie stanowisko, że ani zadanie ciosu w miejsce dla życia niebezpieczne, ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, samo przez się nie decyduje jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. „Za przyjęciem takiego zamiaru powinny przemawiać – poza użytym narzędziem – jeszcze inne przesłanki zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe, w szczególności zaś pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania ...” (zob. wyrok SN z dnia 9.05.1974 r., sygn. akt III KR 388/73, OSNKW 1974/7-8/137). Pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym - jak słusznie ustala sąd I instancji i czego skarżący nie kwestionuje - nie było tymczasem „żadnego konfliktu”. „Przez wiele lat pozostawali oni kolegami, osobami, które łączyła ta sama pasja - myślistwo. (...) zmarły B. F. (1) wielokrotnie jeździł na polowania z oskarżonym Z. S. (1). (...) nie jeździliby razem na polowania tak często (ponad 100 razy w ciągu roku) gdyby nie pozostawali w dobrych relacjach, gdyby nie chcieli przebywać w swym towarzystwie. Obaj mieli ustabilizowane życie rodzinne, nie mieli problemów rodzinnych, finansowych, nie ma tu żadnych podstaw do przyjęcia, aby byli poróżnieni na tle podejrzeń o niewierność ich małżonek. (...) Brak wreszcie jakichkolwiek informacji, aby krytycznego dnia doszło pomiędzy nimi do jakiejś kłótni. W tej sytuacji nie ma żadnego racjonalnego motywu do tego, by oskarżony Z. S. (1) mógł dokonać zabójstwa B. F. (1), działając z zamiarem ewentualnym, jak wskazał to prokurator w akcie oskarżenia” (k. 1058-59).

W toku postępowania nie ustalono zatem żadnego motywu działania wskazującego, że oskarżony Z. S. (1) działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia B. F. (1). Kwestię tę skarżący w apelacji niewątpliwie bagatelizuje, twierdząc, że ów brak „nie musi przesądzać o braku zamiaru, który można zrekonstruować na podstawie kilku znamienych okoliczności faktycznych, które omówione łącznie”, jak twierdzi, świadczą o zasadności przyjętego w akcie oskarżenia czynu i jego kwalifikacji prawnej. Problem jednak w tym, że w realiach dowodowych nie jest to tak oczywiste, jak sugeruje to skarżący. Aby móc przypisać sprawcy zamiar ewentualny, jak wnosi o to rzecznik oskarżenia, trzeba by bowiem wykazać, że oskarżony przewidywał realną możliwość popełnienia przestępstwa zabójstwa i godził się na zaistnienie skutku w postaci śmierci B. F. (1). Skarżący tymczasem w apelacji kwestii przewidywania, jak godzenia się oskarżonego na skutek w postaci śmierci Z. S. (1), nie poświęca praktycznie ani jednego słowa uwagi. Istnienie po stronie oskarżonego zamiaru ewentualnego praktycznie przyjmuje a priori. Nadinterpretuje przy tym niewątpliwie wyrwane z kontekstu zdanie: „kiedy padł strzał zobaczyłem, że pokrzywdzony się przewrócił i szybko zszedłem z

ambony”. Wywodzi bowiem z niego fakty, które ani logicznie ani w świetle zasad doświadczenia życiowego, ani nawet w świetle uznanych za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego, niekwestionowanych zresztą apelacją, nie wynikają. Stosowny fragment wyjaśnień Z. S. (1) brzmi: „do patrzenia przez lunetę chwytałem broń do ręki i przykładałem lunetę do oka, tzn. przysunąłem się do obu (...) i po kolei przykładałem oko do okularu lunety trzymając broń w ręku. Ja nie jestem w stanie sobie przypomnieć, czy przez lunetę widziałem sylwetkę B. F. (1). W chwili, kiedy chwyciłem (...) należący do B. F. (1) i zajrzałem przez lunetę padł strzał. Ja nie wiem jak to się stało. B. F. (1) poszedł zrobić siku w krzaki i widocznie wyszedł w tej chwili na ścieżkę, kiedy padł strzał. Broń wypaliła samoczynnie. Może ja ją trąciłem, była załadowana i odbezpieczona i na skutek tego doszło do odpalenia pocisku. O tym, że była załadowana i odbezpieczona zdałem sobie sprawę dopiero kiedy padł strzał. Ja miałem świadomość, że skierowałem oba sztucery w tą stronę, gdzie udał się B. F. (1) tylko tyle, że w tym momencie jego tam nie było. Kiedy padł strzał zobaczyłem, że pokrzywdzony się przewrócił i szybko zszedłem z ambony znosząc za sobą oba sztucery i resztę moich rzeczy (...). On leżał w trawie około 40 metrów od ambony ...” (k. 85-90). Ów śmiertelny strzał, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego i wbrew stanowisku prokuratora, był zatem niezamierzony i przypadkowy, a w każdym bądź razie, aby przyjąć, że było inaczej brak jest miarodajnych i przekonujących dowodów. W świetle przywołanych wyżej wyjaśnień, a także i pozostałych, nie sposób też przyjąć, że oskarżony obserwował, jak twierdzi prokurator, „ofiara przez lunetę przed, w trakcie oraz po oddaniu strzału”, a także jakoby „pozbawił życia B. F. (1) poprzez oddanie do niego strzału ze (...) myśliwskiego (...)” (k. 1091). Brak również bezspornie dowodu na to, a co słusnie konstataje sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku, „że oskarżony celował w pokrzywdzonego, aby widział go w luncie” (k. 1059). W świetle przywołanych wyżej wyjaśnień nie sposób w konsekwencji przyjąć, że oskarżony Z. S. (1) „manipulując bronią” i powodując ów przypadkowy strzał, przewidywał możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na wystąpieniu pozostającego w związku z jego zachowaniem się skutku w postaci śmierci Z. S. (1), zwłaszcza że przywołane wyżej wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w opinii pisemnej oraz ustnej biegłego z dziedziny balistyki - biegłego Laboratorium Kryminalistycznego KWP w (...) podinspektora S. G.. Tenże w toku rozprawy stwierdził, że przy włączonym przyspieszniku, „który to stan powoduje, że nacisk na język spustowy w chwili powstania strzału jest bardzo zmniejszony, jest niewielki i w tym stanie (...) nawet przy niewielkim uderzeniu bronią, np. kolbą o podłoże, o gałąź bez naciśnięcia na język spustowy może wystrzelić, a w tym przypadku może przez nadmierną czułość tego przyspiesznika w momencie włączania mógł powstać strzał”, przypadkowy, „który nie powstał w wyniku naciśnięcia na język spustowy”, zatem cytując dalej biegłego: „w sytuacji gdy przyspiesznik był włączony, każde wzięcie broni do ręki” mogło „spowodować jakiś wstrząs, który spowoduje strzał. (...) jedynym logicznym wytłumaczeniem powstania tego przypadkowego strzału jest to, że ta broń miała włączony przyspiesznik przed wzięciem jej do ręki przez pana Z. S. (1)”, zatem „każde uderzenie, czy wstrząs bronią z włączonym przyspiesznikiem jakkolwiek jej częścią” może / mógł zakończyć się przypadkowym strzałem (k. 963v.). W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie sposób zatem wykluczyć, że oskarżony jakkolwiek skierował broń w kierunku, w którym udał się pokrzywdzony, to jednak dostrzegł go dopiero wówczas, kiedy padł ów przypadkowy strzał. Ewentualności tej skarżący zresztą nie wyklucza. Twierdzi jedynie, że „innego typu obserwacje i identyfikacje należy uznać za nieprawdopodobne”.

Możliwość przyjęcia po stronie oskarżonego zamiaru ewentualnego w ocenie Sądu Apelacyjnego wyklucza zresztą także podjęta przez oskarżonego akcja ratunkowa. Skoro, zatem w oparciu o zebrane dowody ustaleń co do zamiaru ewentualnego poczynić nie sposób, zasadnie sąd I instancji odstąpił od przypisania oskarżonemu popełnienia czynu w brzmieniu nadanym mu w akcie oskarżenia i przypisał Z. S. (1) popełnienie czynu z art. 155 k.k.

Niczego w sprawie nie dowodzą ani też niczego nie przesądzają przywołane w apelacji zeznania Z. K. i R. Z.. Fakt bowiem, że B. F. (1) „zawsze rygorystycznie przestrzegał zasad posługiwania się bronią palną na polowaniach, a w szczególności po zakończeniu polowania zawsze rozładowywał i zabezpieczał swoją broń”, nie przesądza, że tak było również w rozważanym przypadku. Broń ofiary winna być oczywiście „rozładowana i zabezpieczona”, czy tak jednak było z w realiach dowodowych sprawy i z zachowaniem reguł procedowania kategorycznie przyjąć jednak nie sposób. Pewność tę wykluczają bowiem nie tylko wyjaśnienia oskarżonego, ale także i zasady doświadczenia życiowego kształtowane tego rodzaju sprawami. Znamienny pozostaje tu zresztą fakt, iż skarżący zarazem przyznaje, że B. F. (1) swoją broń „przekazywał innym osobom” jakkolwiek czynił to ponoć „niechętnie”, co oczywiście nie mieści się -

jak należy sądzić - w zasadach prawidłowego obchodzenia się z bronią. Brak owej pewności wyklucza zresztą także charakter natury ludzkiej. Ta zaś nigdy nie daje gwarancji nie popełniania błędów, nawet oczywistych.

Nie ma przy tym w sprawie istotnego znaczenia, co słusznie zresztą zauważa sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku, zatajenie i ujawnienie telefonu ofiary u oskarżonego Z. S. (1) (k. 1059-60). Powyższe stanowisko Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje i podziela. Znajomość i umiejętność korzystania ze zdobyczy cywilizacyjnych nie została bowiem rozdzielona równo.

Reasumując: zasadnie sąd I instancji przyjął, że oskarżony Z. S. (1) ani nie przewidywał możliwości popełnienia przestępstwa ani nie godził się na to, że do śmierci B. F. (1) dojdzie, mógł jednak znając charakterystykę i funkcjonowanie broni, wszak sam posiadał także (...), przewidzieć, że na skutek niezachowania przez niego zasad bezpieczeństwa przy obchodzeniu się z nią może dojść do przypadkowego strzału i śmierci pokrzywdzonego. W realiach sprawy, śmierć B. F. (1) jest bezspornie niezamierzonym następstwem działania oskarżonego (art. 9 § 2 k.k.), polegającym na niezachowaniu przeciętnego obowiązku ostrożności w sytuacji, w której na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie ludzkie lub przewidywania skutków własnych działań, można wymagać od człowieka, aby nie dopuścił do nastąpienia owego skutku. W tym względzie Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje stanowisko i oceny wyrażone w uzasadnieniu wyroku (k. 1060- 63). Uchybienia zaś oskarżonego w tym względzie były niewątpliwie rażące, o czym będzie jeszcze mowa przy ocenie apelacji jego obrońcy. Sąd Apelacyjny nie aprobuje zatem konkluzji wywodów oskarżyciela publicznego, iż oskarżony dopuścił się zabójstwa B. F. (1) w zamiarze ewentualnym „albowiem wiedząc o możliwości oddania nawet przypadkowego wystrzału (czyli przewidując możliwość oddania strzału do człowieka) kontynuował celowanie, godząc się tym samym na wszelkie skutki tego typu zachowania (zabicie pokrzywdzonego), bo jest ona wyrazem z góry przyjętych założeń, a także wyrazem wybiórczego potraktowania zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień oskarżonego. Przykładowo: nie bardzo wiadomo na podstawie jakich to dowodów bądź wynikających z nich wniosków prokurator twierdzi, że oskarżony świadom był, że w sztucerze B. F. (1) włączony jest tzw. przyspiesznik. W przypadku bowiem, gdy przyspiesznik nie byłby włączony oddanie przypadkowego strzału - jak wynika z opinii biegłego S. G. - nie jest / nie było w ogóle możliwe, cytując: „w żadnej z prób przy nie włączonym przyspieszniku pod wpływem uderzenia nie nastąpiło zwolnienie napiętego kurka. Stan taki oznacza, że przy niewłączonym przyspieszniku z dowodowego(...)nie można strzelić naboju załadowanego do komory naboju w sposób przypadkowy - bez naciskania na język spustowy - tzn. w wyniku upadku, czy też innego uderzenia bronią”, natomiast przy włączonym przyspieszniku „każdorazowo po pierwszym uderzeniu - w każdej z dziesięciu prób - (...) następowało zwolnienie napiętego kurka, tzn. gdyby komora naboju była załadowana nabojem, przy każdej próbie powinien paść strzał” (k. 507, strona 9 opinii).

Stanowisko skarżący w zakresie postulowanego apelacją zamiaru ewentualnego nie jest zresztą konsekwentne, skarżący bowiem z jednej strony przyjmuje, że „Z. S. (1) manipulował przy broni, której nie sprawdził (czy jest załadowana, zabezpieczona i czy ma włączony przyspiesznik”, jednocześnie wyraża stanowisko, że „będąc myśliwym **wiedział i powinien przewidzieć**, że takie postępowanie z bronią może doprowadzić do oddania strzału w kierunku człowieka obserwowanego przez lunetę na niesprawdzonej broni” (k. 1092), choć powinność przewidywania jest niewątpliwie elementem nieumyślności. Tak też przyjął to sąd I instancji. Powyższe czyni apelację prokuratora chybioną.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych Sąd Apelacyjny stwierdza, iż aprobuje w pełni stanowisko sądu I instancji, iż śmiertelny strzał padł ze (...) (...)B. F. (1). W realiach dowodowych sprawy ustalenie to bowiem graniczy z pewnością, czego oczywiście nie sposób powiedzieć o sugerowanej drugiej możliwości, a mianowicie, że strzał padł z broni oskarżonego. Przesądżają o tym wyjaśnienia oskarżonego z dnia 21 września 2016 r., którym, jak już wspomniano wyżej, zasadnie przydano przymiot wiarygodności i które uczyniono podstawą zrekonstruowanego stanu faktycznego. W trakcie postępowania nie odnaleziono wprawdzie pocisku, który trafił śmiertelnie B. F. (1), niemniej ustalenia faktyczne w tym względzie nie mają żadnej innej, a rozsądnej alternatywy niż ta przyjęta przez sąd I instancji. Przesądza o tym niewątpliwie opinia biegłego S. G. w tym ta wyrażona w protokole z dnia 6 lipca 2017 r., cytując: „bezpośrednio nie można wskazać, z której broni padł śmiertelny strzał ...”. Można jednak wnioskować pośrednio „na podstawie łuski, którą posiadał przy sobie podejrzany, a która została zabezpieczona

jako jedyna łuska, którą posiadał przy sobie podejrzany. (...) i została zatrzymana rzeczy w dniu 21.09.2017 r. od Z. S. (1). Na podstawie tej łuski można założyć, że strzał padł z broni pokrzywdzonego. (...) Przeprowadzone badanie identyfikacyjne potwierdziło, że badana łuska pochodziła z broni ofiary - str. 19 opinii. Ponadto z mojego doświadczenia zawodowego wynika, że myśliwi mają nawyk chowania zużytych łusek do kieszeni” (k. 553-555).

Biegły podtrzymał na rozprawie powyższą opinię (k. 963). Zasadnie zatem sąd I instancji przyjął, że strzał padł z broni B. F. (1) -(...) (...) nr (...) (...). Zresztą w sprawach karnych faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, który wynika wprost z określonego dowodu, ale także i taki, który choć nie ma w nim oparcia wynika jednak w sposób oczywisty i nieodparty z ich całokształtu. Ta reguła sądowej oceny dowodów ma niewątpliwie zastosowanie w rozważanej sprawie. Obojętne prawnie pozostaje przy tym, że „okoliczność ta - jak twierdzi pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych - stała się istotna z punktu widzenia interesów pokrzywdzonych już po zamknięciu rozprawy”, a która legła u podstaw decyzji odmownej wypłaty przez ubezpieczyciela, tj. (...) S.A. z siedzibą w W. należnego pokrzywdzonym świadczenia wynikającego z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (...) z dnia 7 lipca 2015 r. Powoduje to, że oczekiwanie oskarżycieli posiłkowych wskazania w opisie czynu, że nie ustalono z czyjej broni padł strzał powodujący śmierć B. F. (1) w realiach dowodowych sprawy nie może zostać spełnione, co oznacza, że jego apelacja jest oczywiście bezzasadna.

Uznając poczynione w sprawie ustalenia faktyczne za prawidłowe, w konsekwencji za prawidłową Sąd Apelacyjny uznaje również kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 części dyspozytywnej wyroku, rzeczowo wyartykułowaną w uzasadnieniu wyroku (k. 1065-67).

Ustosunkowując się natomiast do podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutu rażącej surowości wymierzonej Z. S. (1) za czyn kwalifikowany z art. 155 k.k. kary 4 lat pozbawienia wolności, Sąd Apelacyjny stwierdza, że on także jest chybiony, pomimo że pisemne uzasadnienie kary, nie jest być może doskonałe. Fakt ten w sprawie pozbawiony jest jednak merytorycznego znaczenia, a to dlatego, że rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzi jedynie wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy sumą kar zasadniczych i środków karnych, wymierzonych przez sąd I instancji, a dolegliwością jaką należałoby oskarżonemu wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania sądowych reguł kształtowania kary określonych art. 53 k.k. Zarzut rażącej niewspółmierności kary przynależy przy tym do zarzutów z kategorii ocen i może być skutecznie podniesiony jedynie wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w ustawowych granicach, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich istotnych okoliczności. Tego zaś w przypadku dolegliwości wymierzonej oskarżonemu Z. S. (1) przyjąć nie sposób. Przeczą temu bowiem bezspornie pisemne motywy zaskarżonego wyroku zawarte na kartach od 1067 do 1069, a które dowodzą, iż zasadnicze przesłanki i istotne dla wymiaru kary okoliczności sąd I instancji miał na uwadze i nadał im właściwe znaczenie. W konsekwencji uwzględnił z jednej strony wagę i charakter przypisanego oskarżonemu czynu, z drugiej zaś jego dane osobopoznawcze, w tym dotychczasową niekaralność sądową mimo przeżycia 57 lat, a także podjęcie próby ratowania życia pokrzywdzonego. Problem jednak w tym, że okoliczności tych nie sposób przeceniać, po stronie przypisanego czynu brak jest bowiem jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Społeczna szkodliwość czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 części dyspozytywnej wyroku jest też bezspornie duża, co słusznie zresztą konstataje sąd I instancji na karcie 1067, a za czym przemawiają w szczególności rodzaj i charakter najwyższego dobra jakim jest życie człowieka, w które godził oskarżony, a także bardzo wysoki stopień naruszenia podstawowych zasad ostrożności przy obchodzeniu się z bronią palną, które obowiązywały oskarżonego jako myśliwego, a których nie respektowanie i to w stopniu rażącym skutkowało śmiercią pokrzywdzonego. W tym miejscu przypomnieć też należy, że do inkryminowanego zdarzenia doszło w sytuacji, kiedy postanowiono już zakończyć polowanie i wracać do domu. Wówczas to B. F. (1) udał się za potrzebą fizjologiczną, natomiast oskarżony Z. S. (1) zabrał jego broń i wszedł na ambonę. Tamże zaś - jak zasadnie ustala to sąd I instancji - oba (...) (swój i B. F. (1)) wystawił przez lewy otwór na ambonie, w pozycji poziomej obok siebie, tj. w kierunku, w którym oddalił się B. F. (1) i skąd miał - musiał oczywiście powrócić. Oskarżony zaś - jak sam przyznał - nie sprawdził, czy(...)pokrzywdzonego jest załadowany i zabezpieczony, nie sprawdził również, czy miał on włączony przyspiesznik. Pomimo tego manipulował bronią -

spoglądał przez lunety zamontowane na obu (...) Był ponoć ciekaw, przez którą lunetę był lepszy widok. Spogląda przy tym przez nie kierując je w stronę, z której miał powrócić pokrzywdzony. W konsekwencji nieumyślnie doprowadził do strzału, powodując u pokrzywdzonego ranę postrzałową klatki piersiowej z uszkodzeniem żeber, płuca lewego, worka osierdziowego i serca i jego śmierć. Stopień jego winy jest zatem bez wątpienia również duży. Niezrozumiałe jest zatem oczekiwanie skarżącego premiowania oskarżonego. I nie zmienia tego fakt, iż w przypadku oskarżonego nie mamy - jak twierdzi skarżący - do czynienia „z rozwydrzonym i niedojrzałym nastolatkiem, czy też młodocianym chuliganem”. Mamy bowiem wprawdzie do czynienia „z osobą w pełni dojrzałą i ukształtowaną”, która jednak, niczym rozkapryszone dziecko, używając terminologii obrońcy, wykazał się skrajnym brakiem wyobraźni i takim samym brakiem odpowiedzialności. Kwestie uchybienia przez oskarżonego zasadom ostrożności przy obchodzeniu się z bronią sąd meriti szczegółowo omawia, przy uwzględnieniu regulacji rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 23.03.2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowań i znakowaniu tusz (Dz.U.2005.61.548 ze zm.), w uzasadnieniu wyroku (k. 1063-65). Oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni aprobeuje i podziela. Pozwala sobie jedynie podkreślić, że zgodnie z § 12 pkt 1 w/w rozporządzenia nie celuje się i nie strzela do zwierzyny, jeżeli m.in. na linii strzału znajdują się myśliwi lub inne osoby, a odległość od nich nie gwarantuje warunków bezpiecznego strzału. Zasady bezpiecznego posługiwania się bronią oskarżony, jak słusznie konstatuje to sąd I instancji na karcie 1068, ewidentnie zlekceważył. „Oskarżony nie przewidywał wiążącej się z jego nieostrożnym zachowaniem możliwości wystąpienia skutku śmiertelnego, nie chciał i nie godził się na śmierć B. F. (1), choć powinien i mógł to przewidzieć” (k. 1066). Zważywszy zatem z jednej strony na stopień naruszenia zasad ostrożności, niewątpliwie wysoce karygodny, żeby nie powiedzieć skandaliczny, z drugiej zaś pozostający z nim w związku przyczynowym skutek w postaci śmierci B. F. (1), wymierzona Z. S. (4) kara 4 lat pozbawienia wolności jawi się, jako kara wyważona i racjonalnie uzasadniona, zwłaszcza że wymiar kary należy odnosić przede wszystkim do czynu oskarżonego, a nie jego życiorysu, bo prawo karne jest „prawem czynu”, a nie – jak prawo nieletnich – „prawem sprawcy”. Od tego wszystkiego skarżący niewątpliwie abstrahuje. Przeszacowuje też tzw. przyznanie się oskarżonego „podczas pierwszego przesłuchania do przypisanego mu czynu”, oskarżony bowiem na rozprawie, kiedy mu odczytano owe przyznanie się, znajdujące się na kartach 85-90, wyjaśnił: „tak wyjaśniałem. Ja nie całkowicie podtrzymuję te wyjaśnienia. (...) Chciałbym potwierdzić tylko to od tego momentu, kiedy podjechałem samochodem chciałem udzielić mu pomocy i tylko od tego momentu do końca. Wcześniejszych wyjaśnień nie podtrzymuję. (...) Tam nie było żadnego przemieszczania się pieszego, ja podjechałem tylko pod tą ambonę. Moim samochodem podjechałem. Nie było żadnego bawienia się bronią, to totalne bzdury. Składałem wyjaśnienia, ale nie potrafiłem tego złożyć w jedną całość. Nie mam pojęcia skąd wyjaśnienia takiej treści. Podczas przejmowania broni, kolega się odezwał „pakuj, jedziemy do domu” i tylko był huk i to wszystko” (k. 822v.). Oskarżony zatem, jak słusznie zauważa sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku, ewidentnie starał się „przedstawić w jak najbardziej korzystnym świetle, negował nawet część składanych wcześniej wyjaśnień, nie przedstawiając jednak żadnych racjonalnych powodów takiej zmiany” (k. 1042). Wyjaśnienia oskarżonego generalnie były zmienne (przedstawił wiele wersji). Można i należy przytoczyć tu i kolejny fragment uzasadnienia wyroku, cytując: „To, że w okresie późniejszym oskarżony wycofywał się z tych wyjaśnień, próbując podważyć ich wiarygodność rzekomym wpływaniem funkcjonariuszy policji czy też prokuratora na ich treść, stanowi w ocenie sądu jedynie przyjętą przez oskarżonego linię obrony. Oskarżony pomiędzy poszczególnymi przesłuchaniami miał dużo czasu na przemyślenie linii obrony i takie przedstawianie kolejnych wersji wydarzeń, by była ona dla niego jak najbardziej korzystna”. Szczegółowo kwestię wiarygodności wyjaśnień oskarżonego sąd omawia w uzasadnieniu wyroku (k. 1041-49). Tzw. przyznanie się oskarżonego to zatem nie efekt uznania przez niego swojej winy, ale efekt oceny przez sąd jego wyjaśnień, który rekonstruuując stan faktyczny, właśnie jego pierwotnymi (pierwszym) wyjaśnieniom, składanymi krótko po zatrzymaniu, dał wiarę i przyjął, że „cała reszta tych wyjaśnień jest jedynie przyjętą przez oskarżonego w danym momencie linią obrony. Oskarżony składając wyjaśnienia takiej treści ewidentnie starał się uniknąć kary za to, że swymi działaniami nieumyślnie doprowadził do śmierci pokrzywdzonego”. I dalej: „Oskarżony (...) w sposób oczywisty ubarwiał swoje pierwotne wyjaśnienia, a poprzez takie, a nie inne ich kształtowanie, zmierzał do ograniczenia, bądź też całkowitego zniesienia swojej odpowiedzialności karnej” (k. 1050). Powyższe nie ma zatem wiele wspólnego z przyznaniem się do winy i przyjęciem odpowiedzialności za inkryminowane zdarzenie, a tylko w takiej sytuacji mogłoby to ewentualnie zostać uznane za okoliczność łagodzącą.

Obrońca nadinterpretuje niewątpliwie także wyrażenie przez Z. S. (1) żalu i przeproszenie „najbliższych pokrzywdzonego na pierwszej rozprawie”, podobnie zresztą jak i sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku (k. 1068). Wyartykułowane one zostały bowiem następująco, cytując: „chciałbym zwrócić się do rodziny Pana B. F. (1) i przeprosić żonę i syna i całą ich rodzinę, że nie udało mu się z tego felernego polowania wrócić. To wszystko, nie odpowiem na więcej pytań” (k. 823), co rodzi oczywiście jedynie retorycznie pytanie, czy są to w ogóle przeprosiny żony „i syna zmarłego kolegi”. Na marginesie w ostatnim słowie - jak wynika z zapisu na karcie 965 - oskarżony oświadczył: „nie mam nic do dodania”. Wymierzona Z. S. (1) za czyn przypisany w punkcie 1 części rozstrzygającej wyroku kara jednostkowa pozbawienia wolności w rozmiarze 4 lat oraz na zasadach pełnej absorpcji kara łączna pozbawienia wolności w takim samym wymiarze, absolutnie zatem nie rażą. Twierdzenie jakoby orzeczonej karze kształtowanej została w sposób „wręcz krzywdzący oskarżonego” w realiach sprawy jest niczym więcej jak jedynie pozbawioną znaczenia figurą polemiczną. W odpowiedzi można tu zresztą postawić pytanie, kiedy za przestępstwo z art. 155 k.k. należy orzekać karę w górnej granicy ustawowego zagrożenia, jeśli nie w sprawach o stanie faktycznym jak w rozważanym przypadku.

Obojętne prawnie pozostają przy tym przywołane w apelacji obrońcy judykaty, przede wszystkim dlatego, że nie przystają one do realiów sprawy, w której to - a co podkreślić należy - nie mamy do czynienia z oddaniem strzału do nierozpoznanego celu i tym samym spowodowaniem śmierci człowieka, pojawienie się bowiem pokrzywdzonego na linii strzału nie było i nie mogło być dla oskarżonego żadnym zaskoczeniem, a pomimo tego manipulował on bronią. Oskarżony nie działał zatem w żadnym usprawiedliwionym choćby w minimalnym stopniu błędzie. Przywołane judykaty pozbawione są zresztą merytorycznego znaczenia także i dlatego, że sąd karny - po myśli art. 8 § 1 k.p.k. - cechuje samodzielność jurysdykcyjna, a co oznacza, że rozstrzyga on samodzielnie wszelkie zagadnienia zarówno prawne, jak i faktyczne, jakie wyłoniły się w rozpatrywanej sprawie, i nie wiążą go inne rozstrzygnięcia sądów zapadłe, tak w sprawach karnych, jak i cywilnych czy administracyjnych. Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego nie obliguje go też, ani nie upoważnia do respektowania poglądów kogokolwiek (oczywiście z wyjątkiem zapytań prawnych i wskazań sądu odwoławczego, które są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania - arg. z art. 442 § 3 k.p.k.).

Reasumując: kara wymierzona oskarżonemu Z. S. (1) w ocenie Sądu Apelacyjnego jest współmierna do stopnia szkodliwości społecznej jego czynu i nie przekracza stopnia jego winy. Niewątpliwie w pełni też zaspokaja potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także cele wychowawcze i zapobiegawcze jakie winna ona osiągnąć w stosunku do oskarżonego. W realiach sprawy orzeczonych kar (jednostkowej oraz łącznej) żadną zatem miarą nie sposób uznać za kary rażąco niewspółmiernie surowe. Kary te należało zatem zaaprobować. Brak jest bowiem merytorycznych powodów, aby orzeczoną karę i w konsekwencji karę łączną złagodzić. Powyższe w konsekwencji czyni apelację obrońcy oskarżonego bezzasadną. Kara w niższym wymiarze w realiach sprawy i na tle inkryminowanego zdarzenia była bowiem niewątpliwie, jak słusznie zresztą zauważa sąd I instancji na karcie 1069, „nieuzasadnioną korzyścią dla oskarżonego, i nie uwzględniałaby karygodności jego czynów”, a to oczywiście jest nie do zaakceptowania. Wymierzona oskarżonemu kara zaś „powinna - jak słusznie także zauważa sąd I instancji - skłonić oskarżonego do refleksji nad czynem jaki popełnił”, a którego to oskarżony - jak dowodzą tego jego wyjaśnienia - zdaje się nie przyjmować do wiadomości i po prostu wypiera z pamięci.

Tak argumentując, Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. z dnia 9 listopada 2017 r., sygn. akt II K 93/17 i nie znajdując podstaw do uwzględnienia żadnej z wywiedzionych apelacji - na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. - zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O wydatkach za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 633, 630 i art. 624 § 1 k.p.k., natomiast o wymierzonej oskarżonemu Z. S. (1) opłacie za to postępowanie na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Stanisław Kucharczyk Piotr Brodniak Andrzej Mania